Nr. 195. — **Kraków, Wtorek 6 Maja 1919.** **Rok XXXVIII.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	120 K — h	60 K — h	30 K — h	10 K — h
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
w Polsce:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwuraz.	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
w innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 1. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 8.

Cena numeru 20 halerzy.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoposa A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupcsyos, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biuro dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z Sejmu.

Warszawa, 6 maja (PAT). Porządek dzienny dzisiejszego 33-go z rzędu posiedzenia Sejmu jest następujący:

1) Pierwsze czytanie deklaracyi konstytucyjnej, według projektu rządowego z dnia 3-go maja 1919.

2) Sprawozdanie komisyi przemysłowo-handlowej w przedmiocie ustawy o przeznaczeniu 75 milionów marek na ulgowe pożyczki dla przemysłowców i 25 milionów marek dla drobnych przemysłowców i rękodzielników.

3) Pierwsze czytanie ustawy monetarnej.

4) Drugie czytanie ustawy w przedmiocie wymiany znaków obiegowych, znajdujących się na ziemiach polskich.

5) Pierwsze czytanie ustawy o tymczasowem zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych polskich, poległych albo zmarłych wskutek obecnych akcyj wojennych.

6) Pierwsze czytanie ustawy o rejestracyi oficerów.

Nowa waluta polska.

Warszawa, 6 maja (PAT). Ważniejsze postanowienia projektu ustawy monetarnej są następujące:

Jednostką monetarną w państwie jest **złoty,** dzielący się na 100 groszy. Wybijane będą w złocie sztuki po 20 złotych zwane dukatami i po 10 złotych, zwane półdukatami. W srebrze sztuki po 5, 2, i 1 i po ½ złotego. W niklu sztuki po 20 groszy. W żelazie sztuki po 10 groszy, po 5, 2 i po 1 gorszu. Minister skarbu zarządzić może czasowe wybijanie monet zdawkowych poniżej jednego złotego również z innych metali. Monety złote będą wybite ze stopu złotego, zawierającego na 900 części złota 100 części miedzi. Z jednego kilograma tego stopu wybija się złotych polskich 3.100. Waga monet po 20 złotych wynosi 6,045.161 grama, średnica 21 mm. Waga monet po 10 złotych wynosi 3.022.580 grama.

Warszawa, 6 maja (PAT). Projekt ustawy o wymianie znaków pieniężnych zawiera między innymi następujące artykuły:

Natychmiast po dostarczeniu z drukarni dostatecznej ilości biletów banku polskiego, opiewających na złote, jako przyszłą jednostkę pieniężną polską, marki polskie i niemieckie, korony austro-węgierskie i ruble rosyjskie (carskie) mają być wymienione w stosunku 40% ich nominalnej wartości na złote, natomiast [illegible] kie polskiej. Posiadacze pierwszej pożyczki równowartość 60% ma być wydaną w 4% rencie państwowej (asygnaty z r. 1918) nabytej przed dniem 1 lipca br. przy wymianie posiadanej gotówki w rozmiarach nie wyższych od sumy przedstawionych jednocześnie asygnat w takiej samej walucie otrzymają w złotych 60% złożonej do wymiany **sumy, zaś 40%** w 4% rencie.

Ustawa o rejestracyi oficerów.

Warszawa, 6 maja. (PAT). Ustawa o rejestracyi oficerów zawiera między innemi następujące postanowienia:

Wszyscy mężczyźni Polacy, posiadający stopnie oficerskie, bez względu jakiej armii, obcej, czy też formacyi polskiego wojska, podlegają obowiązkowi rejestracyi na wypadek, gdyby taką rejestracyę zarządziło ministerstwo spraw wojskowych. Rejestracya objąć może tak oficerów zawodowych, jako też rezerwowych, względnie zapasowych, postawionych w stan spoczynku, albo rozporządzalności. Objąć ona może także i tych, którzy nie zostali poprzednio do wojska polskiego przyjęci dla braku odpowiedniego cenzusu wykształcenia. Obowiązek rejestracyi może się rozciągnąć na wszystkich mężczyzn, wymienionych w artykule 1 i 2, którzy nie przekroczyli 60 roku życia w tym roku kalendarzowym, w którym rejestracyę zarządzono. Kto z powołanych do rejestracyi do niej się nie zgłosi, oraz, kto wydanego przez ministra spraw wojskowych rozkazu do objęcia stanowiska służbowego bezzwłocznie nie usłucha i nie będzie się mógł wykazać, że stało się to bez jego winy, będzie karany przez powszechne sądy karne więzieniem do lat dwóch, względnie na obszarze, na którym obowiązuje kodeks karny austryacki, będzie karany za występek aresztem ścisłym do dwóch lat. Ponadto oficer taki pozbawiony zostanie wszystkich praw i przywilejów, płynących z poprzednio nabytego stopnia oficerskiego.

Szczegóły zajęcia Grodna.

Warszawa, 6 maja (PAT). O zajęciu Grodna przez wojska polskie pisze »Echo Grodzieńskie« z dnia 29 kwietnia:

Wczoraj od rana w ulicach naszego miasta panowało znaczne ożywienie. Ludność, skupiając się gromadkami na ulicach, przyglądała się ostatnim oddziałom niemieckim, opuszczającym Grodno. O godz. 1 po pol. z dworca kolejowego wyruszył ostatni pociąg niemiecki. Bezpośrednio za nim na stacyę wjechał pociąg wiozący pierwsze oddziały polskie, przeznaczone do objęcia stacyi kolejowej i niektórych posterunków w mieście. Wzruszająca była chwila, gdy nad dworcem kolejowym wywieszono chorągiew polską. Młodzież, należąca do samoobrony kresów, ochoczo i szybko usunęła szyldy z napisami niemieckimi na dworcu. Dla oficerów i żołnierzy był przygotowany na dworcu dzięki niestrudzonym zabiegom miejscowego koła pań posiłek. Dnia 29 kwietnia na placu Farnym odprawioną została uroczysta msza polowa w obecności wojsk, członków instytucyi i Stowarzyszeń. Po uroczystych przemówieniach, na które odpowiedział generał Falewicz, odbyła się rewia wojsk.

Niemcy gotują się do obrony.

Gdańsk, 6 maja (PAT). »Gazeta Gdańska« pisze:

Wśród ludności polskiej w Czersku zapanowało z chwilą ogłoszenia stanu oblężenia ogromne zaniepokojenie, widocznem jest bowiem, że zarządzenie to ma na celu opanowanie okolic, położonych najbliżej przyszłej granicy polsko-niemieckiej. Jeden z oficerów Grenzschutzu wręcz oświadczył, że **Niemcy nigdy nie wydadzą Prus Królewskich,** a jeżeli będą do tego zmuszeni, to pozostawią same tylko zgliszcza. Dalej donoszą — pisze »Gazeta Gdańska« — że **Grenzschutz spisuje wszystkich mężczyzn zdolnych do broni.** To wywołało wśród ludności wielki popłoch, **bo Niemcy jawnie oświadczają, iż spisanych Polaków zamierzają internować w obozach.**

Gwałty Niemców w Suwalszczyźnie.

Warszawa, 6 maja (PAT). »Kuryer Warszawski« donosi, że Niemcy w Suwalszczyźnie zajętej jeszcze przez siebie dopuszczają się niebywałych gwałtów i nadużyć wobec Polaków. Cofające się z Grodna wojska niemieckie **rabują inwentarz zabierając nawet sprzęty domowe, wogóle wszystko co posiadają jakąkolwiek wartość. Niemcy wyprzęgają nawet konie z fur chłopskich.** Dwóch Polaków skutkiem nie stwierdzonego zresztą podejrzenia, że skupują broń od żołnierzy niemieckich, zostało skazanych na karę śmierci przez rozstrzelanie i tylko ucieczką uratowało się od wykonania na nich tego wyroku. W kilku wsiach Niemcy podpalili domostwa chłopskie. **W pogranicznej miejscowości Bargłów doszło do krwawej walki między zrozpaczoną ludnością polską a wojskiem niemieckiem.** Opór ten stłumili Niemcy a obecnie ludność znajduje się w rozpaczliwem położeniu. Grozi jej głód i nędza. Uzbrojona banda żołnierzy niemieckich zerwała szyld z polskim orłem, jaki był wywieszony na urzędzie powiatowym. Ludność oczekuje z niecierpliwością nadejścia wojsk polskich.

O granice Polski.

Warszawa 6 maja. Korespondent paryski »Kuryera Warszawskiego« p. H. Kucharski pisze z Paryża pod datą 29 kwietnia.

Wstępny traktat pokojowy z Niemcami, acz ogłosi światu odrodzenie się Polski, zjednoczonej Polski, nie da nam ani Wilna, ani Lwowa. Nie znaczy to wcale, ażeby miał nam tych miast czy krajów odmawiać. Poprostu tylko sprawę tę pozostawi nierozstrzygniętą. Od czasu wysłania przez kongres znanych »telegramów rozejmowych« do generałów Rozwadowskiego i Pawlenki, sprawa polsko-ukraińska nie posunęła się tu w Paryżu ani o pół kroku naprzód.

Zebrała się kilka razy w ministeryum spraw zagranicznych specyalna komisya polsko-ukraińska, złożona z Francuzów, Anglików, Amerykan, radziła i nic nie uradziła. Sprawy polsko-ukraińska i polsko-litewska nie posunęły się tutaj ani o krok naprzód, zbliżyły się one jednak znacznie ku rozstrzygnięciu na frontach wileńskim i lwowskim, dzięki wspaniałym zwycięstwom naszych żołnierzy.

Zdaniem nie mojem, ale tych właśnie ludzi, którzy głos decydujący zabierają na kongresie, przeprowadzenie naszej granicy wschodniej drogą zwykłej akcyi dyplomatycznej jest dzisiaj niemożliwe. Rosya jest dzisiaj czysto abstrakcyjnem pojęciem, nie sposób zatem rokować z nieegzystującą, względnie nieuznaną władzą o zatwierdzenie, i podpisanie takich lub innych zmian terytoryalnych. Zatem przez jakiś czas jeszcze Polska oficyalnej, prawnej granicy wschodniej mieć nie będzie, może mieć tylko prowizoryczną linię demarkacyjną, opartą na faktach dokonanych. To słowo: — fakt dokonany zostaje się — dostatecznie jasno ilustruje sytuacyę.

Jeżeli chcemy, aby granice nasze przez takie lub inne przechodziły miasta, rzeki, góry, wioski, powinniśmy wejść w stan faktycznego posiadania, które później dopiero stanie się posiadaniem prawnem, później to jest może dopiero za lat kilka, kiedy się sytuacya polityczna na wschodzie wyświetli i unormuje.

Ogłoszenie traktatu pokojowego nastąpi 7 maja.

Wiedeń, 6 maja (PAT). Biuro koresp. donosi z Berlina:

Na zapytanie delegatów niemieckich, kiedy będzie doręczony traktat pokojowy, nadeszła w poniedziałek po południu odpowiedź. **Doręczenie traktatu pokojowego nastąpi we środę 7 maja, o godz. 3 po południu w hotelu Palast.**

Włosi wracają do Paryża.

Wiedeń, 6 maja. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Włoski ambasador w Paryżu doniósł reprezentantom rządów koalicyi, że **Orlando i Sonnino** przyjadą do Paryża we środę rano.

Paryż, 6 maja. (PAT). Agencya Havasa donosi: Ambasador włoski w Rzymie zawiadomił naczelników państw sprzymierzonych, że Orlando i Sonnino wieczorem (dnia 5 maja) wyjadą z Rzymu i przybędą z powrotem do Paryża we środę.

Zaproszenie delegatów austryackich do Wersalu.

Wiedeń, 6 maja (PAT). Według doniesienia z Paryża, rada trzech uchwaliła zaprosić austryackich i węgierskich delegatów na przyszły tydzień do Wersalu, by przyjęli warunki pokojowe. »N. Fr. Presse« donosi, że równocześnie z delegatami austryackimi mają być zawezwani delegaci bułgarscy i tureccy. Rozważają możliwość ulokowania delegatów austryackich w St. Germain lub w St. Cloud. Głównym punktem rokowań między ententą a Austryą będzie sprawa regulacyi granic nowo powstałych państw w obrębie dawnej Austryi. Czy i Węgry wezmą udział w tych obradach, będzie zależeć od wypadków w Budapeszcie. Rokowania z delegatami austryackimi będą toczone zupełnie oddzielnie od rokowań z Niemcami. »N. W. Journal« donosi, że rząd niemieckiej Austryi zdecydował się zaprosić do udziału w delegacyi austryackiej także prof. Lammascha. »N. W. Journal« sądzi, że hr. Brockdorf-Rantzau wyzyska fakt, iż Francya nie zgadza się na połączenie niemieckiej Austryi z Niemcami na korzyść Niemiec, mianowicie będzie się starał uzyskać lepsze warunki pokojowe dla Niemiec.

Ameryka wycofa się z Niemiec.

Kraków, 6 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża.

Z Waszyngtonu donoszą: Jak ogłaszają depesze prasowe z Paryża, prezydent Wilson oświadczył, że **w Niemczech po podpisaniu pokoju nie pozostanie żaden żołnierz amerykański dłużej niż tego potrzeba.** Plany departamentu wojny przewidują powrót głównych sił we wrześniu. Szef sztabu generał March oświadczył, że żołnierze będą zdemobilizowani w przeciągu 48 godzin od przybycia do obozów demobilizacyjnych.

Niemieckie Zgromadzenie narodowe.

Berlin, 6 maja. (PAT). Dzienniki donoszą: Zgromadzenie narodowe zbiera się we czwartek w Berlinie w gmachu biblioteki obok pałacu byłego cesarza Wilhelma. Odbędzie się zapewne tylko kilka pełnych posiedzeń w sprawie traktatu pokojowego. Oprócz tego za kilka tygodni rozpocznie się sesya zgromadzenia narodowego w Weimarze.

Ultimatum Węgier do Rumunii.

Wiedeń, 6 maja. (PAT). Iskrówka biura korespondencyjnego z Moskwy: Cziczerin wysłał do **Beli Kuna** następujący telegram iskrowy: Proszę mi donieść, czy wręczył pan rządowi rumuńskiemu **ultimatum nasze i Rakowskiego** z dnia 1 maja.

Dnia następnego przesłał Rakowski drugie ultimatum rządowi rumuńskiemu, w którem żąda opróżnienia Bukowiny. Jako termin ostateczny opróżnienia podaje północ 4 maja. (Tu w telegramie luka). Pochód Rumunów w głąb Węgier i ich okrucieństwa wobec ludności na Bukowinie zmusiły rząd sowietów do wystosowania ultimatum pod adresem Rumunii. W chwili, gdy przeciw nam tworzy się koalicya, musi powstać **koalicya republik sowieckich i w pierwszej chwili pospieszyć z czynną pomocą Węgrom sowieckim.**

Turcya republiką.

Wiedeń, 6 maja. (PAT). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Jak donoszą z Filadelfii, były ambasador Stanów Zjednoczonych w Turcyi, Abraham Elkus, wyraził przekonanie, że Turcya może się skonsolidować, jako republika. Związek pierwszych małych państw na dawnem terytoryum tureckiem w Azyi i niezawisłość Syryi i Armenii byłoby najodpowiedniejsze. Prowincye południowo-wschodniej Europy powinny być na razie zawiadomione przez międzynarodową komisyę.

Z oswobodzonych Dublan.

Po wyparciu Ukraińców z okolic Lwowa udał się sprawozdawca „Słowa Polskiego" do Dublan w towarzystwie dyrektora Akademii dublańskiej dra. Pawlika i jej kasyera p. Popowicza. Z podróży tej podaje następujące szczegóły:

Droga od Zniesienia do Zboisk wskazuje już na liczne ślady bliskości linii bojowej, w samych Zboiskach zaś od strony Malechowa widoczne są okopy naszych wojsk, w których dzielni obrońcy Lwowa zasłaniali przez całą zimę pochód ruski na upragniony Lwów. — Chałupy w Zboiskach noszą liczne ślady pocisków ruskich, na polu zaś po obydwu stronach drogi widać mnóstwo lejów większych i mniejszych, stosownie do wielkości kalibru granatu. Na wstępie do Malechowa znajdują się zasieki ruskie a za niemi rowy strzeleckie. Chałupy w Malechowie nie wiele zniszczone, kościół rzymsko-katolicki cały, na cerkwi widać dach uszkodzony. Most w Malechowie wysadzony przez Rusinów, jest już jednak zbudowany obok prowizoryczny mostek. Za Malechowem znowu liczne leje po polach, niedaleko alei dublańskiej leżał jeszcze trup żołnierza ruskiego, który widocznie w odwrocie z Malechowa został ugodzony i w panicznej ucieczce przez swoich już nie zabrany. Według bowiem relacyi naocznych świadków, odwrót ruski z Malechowa, Dublan i Laszek był tak nagły, że z wielkim trudem zdołali unieść lekkie działa, ciężkie zaś usunęli już przed tygodniem, spodziewając się ataku od frontu i ze wschodu. — Tymczasem atak polski odbył się z flanki od północy, od Brzuchowic i Grzybowic, skąd go się wcale nie spodziewano.

Wjeżdżamy w zieleniejącą się już aleję brzozową, a następnie do zielonego i pełnego śpiewu słowików »Maliniaku«, lasku dublańskiego. Widać w nim liczne ślady siekiery hajdamackiej, ścinającej drzewa na opał, »kozły hiszpańskie«, słupy telefoniczne i do szalowań rowów strzeleckich i kryjówek artyleryjskich. Z bijącem sercem wjeżdżamy w obręb zakładów dublańskich. Zajeżdżamy przed Akademię. Główna brama nosi ślady granatu ręcznego, zabita deskami, szyby wszystkie wybite, okna zasłonięte częściowo żaluzyami, dolne zaś zabite deskami. Wchodzimy boczną bramą, spotykamy dwóch laborantów zajętych przyrządzaniem szalówek do zabijania okien i drzwi. Rzucają się do dyr. Pawlika i ze łzami całują go po rękach.

— Ach, proszę pana dyrektora — cośmy tu przeszli, tu piekło było, a nie życie, to dzikie zwierzęta, a nie ludzie. A zresztą, niech panowie popatrzą do sal i do pracowni, czy to ludzie tak postępują. Byli tu przecież w Dublanach i Moskale i Madiary, ale takiego bydła jeszcze nie było.

Wchodzimy naprzód do pracowni chemicznej, wszędzie zniszczenie i to zniszczenie złośliwe. Przechodzimy każdą salę, każdą pracownię i każdy gabinet profesorski, wszędzie ślady barbarzyństwa i wandalizmu ruskiego. Słynny zbiór nasion zbożowych, traw i gleby ś. p. prof. Miczyńskiego prawie zupełnie zniszczony. W sali zaś wykładowej obok jakiś mołojec wypisał z namaszczeniem: »propała Polska w Dublanach«, a niżej ruskie przekleństwo. Kasy wertheimowskie Akademii i miejscowej »Reiffeisenki« rozbite i ograbione. Archiwum i kancelarya zarządu Akademii również okradzione i zniszczone. Słynna pracownia botaniczna, postawiona na europejskiej stopie przez ś. p. prof. Raciborskiego, a pielęgnowana starannie i doskonale przez prof. Krzemieniewskiego, kompletnie zniszczona. To samo w gabinetach zoologicznych, fizycznych, mechanicznych. Bardzo liczny księgozbiór dyr. Pawlika, dzieł, tablic, zestawień z zakresu nauki ekonomii rolniczej i organizacyi rolnictwa w Polsce i zagranicą przeważnie poniszczony.

Bardzo bogata biblioteka Akademii dublańskiej, zupełnie okradziona i wywieziona do Złoczowa czy Stanisławowa. Od szeregu tygodni zajmował się tym wywozem prof. Wachnianin ze Stanisławowa, brat prof. seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie. Wywiózł, jak służba opowiada, do 180 fur z książkami, instrumentami, aparatami i zbiorami, 18 pak pełnych nie zdołał już wywieść. Jedynie biblioteka stacyi chemiczno-rolniczej częściowo ostała się, ale znać i tu ślady pakowania jej i wywożenia. Stacya, to dzieło prof. Mikulowskiego-Pomorskiego, przedstawia się także okropnie, aparaty zniszczone, drogie wagi chemiczne i platyna skradzione. To samo w szkole gorzelniczej i gorzelniczej stacyi doświadczalnej. Pod murem Akademii natrafiamy na trupa żołnierza, służba zbija dla niego trumnę i tłumaczy nam, że go wczoraj zastrzelili Rusini, że był to podobno Polak, przymusem wzięty do wojska, który chciał się schować w czasie ucieczki hajdamaków z Dublan. Dom akademicki, restauracya i sala zabawowa przedstawia to samo zniszczenie. Wszystkie meble skradzione lub poniszczone. Biblioteka Bratniej Pomocy taksamo.

Zachodzimy po kolei do domów profesorskich. Dom dyrektorski, w którym mieszkał ś. p. prof. Miczyński, spalony, dom prof. Pawlika do cna ograbiony, zniszczony i zapaskudzony, tosamo w domach prof. Kowalewskiego, Niklewskiego. Jedynie w domach prof. Kasznicy, Malsburga i Ajdukiewicza zdołały służące bodaj trochę uratować prośbą u starszyzny, która w tych domach kwaterowała. Koło samej kaplicy stała baterya ruska, kaplica uszkodzona jednym granatem koło wielkiego ołtarza. Zastaliśmy w niej Siostry Służebniczki, uprzątające gruz i brud. Bielizna kościelna, świece i ozdoby ołtarzowe skradziono przez żołnierzy ruskich. SS. Służebniczki, prowadzące miejscową ochronkę, przedstawiają nam ciężkie koleje, jakie przechodzić musiały. Znęcali się nad niemi hajdamacy i w końcu miały być wywiezione, lecz brakło im już na to czasu. Na folwarku wszelki żywy i martwy inwentarz skradziony lub zniszczony. Stoją tylko budynki, po części uszkodzone granatami lub rozebrane. Niższa szkoła również zupełnie zniszczona.

Kradzieży i zniszczenia dopuściło się głównie wojsko ruskie, niemniej jednak ludność ruska z Dublan i okolicznych wsi, jak z Grzybowic, Grzędy i Sieciechowa zrabowała wiele, szczególnie w prywatnych mieszkaniach profesorskich i na folwarku. To też pierwszą najważniejszą potrzebą jest tam bardzo energiczna żandarmerya polowa, któraby przeprowadziła wszędzie badzo ścisłe rewizye i winnych ukarała. Jesteśmy przekonani, że jedynie ten środek uratowałby jeszcze wiele mienia dublańskiego. Ale trzeba działać zaraz i bezwzględnie. Szkody zakładów dublańskich oszacował dyrektor prof. Pawlik conajmniej na dziesięć milionów koron! Niema mowy o tem, by w roku bieżącym można myśleć o otwarciu Akademii i innych zakładów, choćby się nawet wojna skończyła. Najsmutniejsze jest to, że największego zniszczenia dokonali byli akademicy dublańscy, obecnie oficerowie w ruskiem wojsku, niejacy Kosar i Stefaniuk. Ten ostatni został zabity przez własnych żołnierzy za okradzenie kasy kompanijnej. Grabieniem prywatnych mieszkań i folwarku kierował kapitan-żyd Apter ze Lwowa. Polskiej ludności cywilnej najwięcej dał się we znaki wachmistrz Rusin (nazwisko) były żandarm ze Zboisk. Ten też przeprowadzał egzekucye na wziętych do niewoli legionistach, wybijając im oczy, zęby i dobijając w końcu kolbą lub rewolwerem. Są na to świadkowie.

Akademia im. H. Sienkiewicza.

Z Warszawy donoszą pod datą 5 b. m.:

Dzisiaj przypada 74-ta rocznica urodzin Sienkiewicza (ur. w dniu 5 maja 1846 r.), obchód, której w tym roku ograniczy się do położenia fundamentu pod instytucyę kulturalno-oświatową, Akademię jego imienia.

Projekt utworzenia tej instytucyi, która będzie rozwijała swoją działalność nietylko na ziemiach zjednoczonej Polski, lecz na całym świecie, gdzie tylko mieszkają Polacy, zostaje w czyn wprowadzony i dzisiaj, jako w 74-tą rocznicę urodzin ś. p. Henryka Sienkiewicza, mecenas Stanisław Szczepański złożył opracowany statut do ministeryum spraw wewn. do zalegalizowania.

W opracowaniu tego statutu, o prócz Towarzystwa naukowego w Warszawie, brali udział: Henryk Chankowski, projektodawca i główny założyciel Akademii, dyrektor kursów buchalteryjnych w Warszawie; Stanisław Libicki, dyrektor Tow. kredytowego w Warszawie; Walenty Miklaszewski, dr prawa i b. profesor b. Szkoły głównej w Warszawie; Jan Namitkiewicz, profesor i sędzia sądu okręgowego w Warszawie; Cezary Ponikowski, mecenas w Warszawie; Stanisław Szczepański, mecenas w Warszawie.

Do podpisania statutu komitet organizacyjny z pośród 250 członków założycieli zaprosił: Henryka Chankowskiego, Władysława Chodeckiego, Zdzisława Dębickiego, Franciszka Ejsmonta, Mieczysława Frenkla, Ludomira Grendyszyńskiego, Czesława Jankowskiego, Teodora Jeske-Choińskiego, Józefa Kotarbińskiego, Lucynę Kotarbińską, Adama Antoniego Kryńskiego, Zdzisława ks. Lubomirskiego, Juliana Makowskiego, Walentego Miklaszewskiego, Jana Namitkiewicza, Feliksa Ochimowskiego, Artura Opmana, Stanisł. Patka, Franciszka ks. Radziwiłła, Eustachego ks. Sanguszkę, Adolfa Suligowskiego, Adolfa Święcickiego, Stanisława Szczepańskiego, Maurycego hr. Zamoyskiego, Stefana Żeromskiego.

Jeden z członków założycieli na Akademię ofiarował 100.000 marek.

Postulaty przemysłu naftowego w Galicyi.

W dniach 28 i 29 kwietnia odbyły się narady polskich przemysłowców naftowych, reprezentujących zarówno przemysł ropny jak rafineryjny, celem omówienia obecnego stanu i potrzeb przemysłu naftowego.

Przedmiotem obrad posiedzenia Krajowego Twarzystwa Naftowego, odbytego dnia 28-go kwietnia br. pod przew. prezesa Wł. Długosza, była między innemi sprawa zamierzonej monopolizacyi przemysłu naftowego, ustalenia cen ropy, ustroju naftowych władz administracyjnych, organizacyi przemysłu naftowego, zapewnienia dla niego potrzebnej ilości materyałów kopalnianych a szczególnie węgla, budowy rurociągów gazowych i przygotowania cywilnej administracyi przemysłu naftowego we wschodnich obszarach naftowych na wypadek ich uwolnienia z pod okupacyi ukraińskiej.

Ogólne zebranie przemysłowców naftowych odbyło się dnia 29 kwietnia br. pod przewodnictwem p. Wł. Długosza, w obecności posła sejmowego Stapińskiego, reprezentantów rządu, p. radców: Jana Zarańskiego, dra Antoniego Mayera i Juliana Mokrego i przy licznym współudziale przedstawicieli przemysłu ropnego i rafineryjnego. Po kilkugodzinnych obradach powzięto uchwałę, zwracającą się przeciwko zamierzonemu zmonopolizowaniu całego przemysłu naftowego, oświadczającą się natomiast za organizacyą kooperatywną całego przemysłu naftowego kopalnianego, zarówno ropnego jak rafineryjnego, pod nadzorem rządu. Druga uchwała zgromadzenia ustala minimalną cenę za 100 klg. ropy na 85 K., podkreślając, że jest to cena, pozwalająca zaledwie na utrzymanie istniejących kopalń w ruchu. W trzeciej uchwale zebrani przemysłowcy naftowi stwierdzają, że głównym powodem zastanowienia ruchu kopalń jest brak węgla i proszą rząd o przyznanie stałego miesięcznego kontyngentu węgla dla przemysłu naftowego w wysokości potrzebnej dla utrzymania w ruchu kopalń i rafineryj; kontyngent ten powinien zawierać mies. około 2.000 wagonów węgla, z tego minimum 500 wagonów węgla grubego, potrzebnego do opału kopalnianych kotłów lokomobilowych. Następnie przemysłowcy naftowi stwierdzają, że tylko tani materyał opałowy dźwignąć może zachodnio-karpacki przemysł naftowy i proszą rząd o bezzwłoczne uregulowanie sprawy rurociągów gazowych i umożliwienia natychmiastowego przystąpienia do budowy.

Do Warszawy uda się delegacya Krajowego Towarzystwa Naftowego celem poparcia we właściwych ministerstwach postulatów przemysłu naftowego i wejścia w kontakt z kołami sejmowymi.

KRONIKA.

Kraków, 6 maja.

STAN WODY NA WIŚLE wynosił wczoraj, według urzędowych relacyj, 1 m 35 ctm. nad zwykły poziom, który dziś w rannych godzinach spadł do 1 m. 30 ctm. Do wylewu przychodzi, jak wiadomo, przy wysokości 2 metrów nad poziom zwyczajny. Wobec tego nie grozi Krakowowi bezpośrednio niebezpieczeństwo powodzi. Jak uczy doświadczenie, najważniejszem kryteryum w tym względzie były zawsze wiadomości o stanie wód z Oświęcimia, Żywca itd. Do dnia dzisiejszego nie otrzymano żadnych alarmujących wieści, wobec czego nie należy się już spodziewać dalszego przyboru wód w górnym biegu Wisły. Od wczorajszego wieczoru mamy względną pogodę, co wpłynie niewątpliwie korzystnie na stan rzeczy.

WZROST DROŻYZNY. Drożyzna nie ustaje w swym tryumfującym pochodzie ku cenom — bolszewickim. Komitety i ustawy dla jej zwalczania robią swoje, a spekulanci i paskarze swoje. Ceny przedmiotów codziennej potrzeby uczyniły nowy skok w górę. Cena jaj, jak się podniosła na święta, pozostała na tym samym stopniu dotąd. Rzeźnicy dotrzymali ściśle (choć nie wszyscy) zobowiązania, że będą sprzedawać mięso po dawnej cenie tylko przez tydzień po świętach i obecnie podnieśli już cenę mięsa z 12 na 18 koron za kilo: niektórzy zaś rzeźnicy, w jatkach podominikańskich i tej ceny nie dotrzymują, lecz sprzedają po 22 i 24 korony, nie żałując przytem naturalnie kości. Takżsamo masarze popodnosili ceny wędlin o kilka koron na kilogr., pogarszając jednocześnie jakość swoich wyrobów i przedtem nieosobliwych. Cenę chleba białego podniesiono z 7 na 8 koron za kilo, bez jakiegokolwiek protestu nawet ze strony władz magistrackich, które zresztą wypieku białego chleba swego czasu zupełnie zakazały, a więc oficyalnie nie wiedzą o jego istnieniu...

Ten obraz wzrostu drożyzny nie byłby zupełny, gdyby się nie zaznaczyło podniesienia cen potraw w restauracyach, a zwłaszcza bezczelnej wprost lichwy tytoniowej i papierosowej, uprawianej przez kelnerów po kawiarniach; za jednego papierosika z czystego... buku płaci się skromną cenę 1 K 20 do 1 K 80. Dla przeciętnego zatem palacza wystarczą jakieś 30 K dziennie na palenie. Oczywiście nie pozostaje w tyle także wzrost ceny robocizny u wszystkich rękodzielników. Obecnie pójście np. do szewca z jakąś naprawką obuwia przyprawia człowieka o wydanie połowy miesięcznego dochodu. Ten niesłychany wzrost drożyzny budzi może istotnie „majowe" nadzieje, że w czerwcu — jeszcze gorzej będzie, jeżeli raz energicznie wszyscy razem nie weźmiemy się do tępienia lichwy, paskarstwa i spekulacyi.

PREZESEM TOWARZYSTWA ROLNICZEGO OKR. W KRAKOWIE został wybrany na walnem zebraniu w dniu 29 kwietnia br. w miejsce śp. Józefa Cieślewicza, prof. Uniwersytetu i dyrektor Studyum rolniczego p. Tadeusz Sikorski.

BIURO PRZEMYSŁÓW SKÓRNICZYCH zawiadamia, że uskutecznia tylko przydziały dla wolnych zawodów i to wyłącznie tylko wskutek próśb pisemnych, wszelkie zaś zgłoszenia osobiste o przydział skóry bezwarunkowo nie będą uwzględniane. Przy tej sposobności wyjaśnia się jeszcze raz, że indywidualnym przydziałem dla urzędników zajmować się będzie p. radca Markiewicz w Krakowie, ul. Grodzka 52, dla robotników, sekretaryat Związku robotników ul. Dunajewskiego 5, Polskie zjednoczenie zawodowych chrześcijańskich robotników, plac Maryacki 2 i Polski Związek narodowy, ul. Karmelicka 11, dla górników w Biurze rozdzielczem przy okręgowym Urzędzie górniczym, dla chłopów przez Rady powiatowe przez posła Rączkowskiego, dla nauczycieli przez Ognisko nauczycielskie w Krakowie, Rynek 29, wojsko przez Intendanturę, ul. Gertrudy 12, kolejarze przez Dyrekcyę kolejową w Krakowie, plac Matejki.

KONCERT W SALACH KASYNA WOJSKOWEGO we czwartek 8 maja, będzie jedną z największych atrakcyj obecnego sezonu. P. Irena Bohuss-Hellerowa odśpiewa szereg pieśni, p. Franciszek Freschel, doskonały baryton, odśpiewa oprócz aryi operowych, także pieśni Legionów. Miłą niespodzianką będzie „Menuet", odtańczony przez młode dziewczątka pod kierunkiem p. E. Koszutskiego a ze współudziałem p. Koszutskiej, p. Bursówny, p. Halszki, Sławomirskiej i i. Akompaniament objął Mieczysław Muenz. Bilety do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Linia A-B.

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI W SEMINARYACH NAUCZYCIELSKICH. Egzamin ustny dojrzałości w seminaryach nauczycielskich rozpocznie się: w Białej w seminaryum nauczycielskiem męskiem dnia 11 czerwca; w prywatnem seminaryum żeńskiem dnia 12 czerwca; w Kętach dnia 18 czerwca; w Krakowie: w państwowem seminaryum żeńskiem dla uczenic zakładu 5 czerwca, dla prywatystek dnia 16 czerwca, w państwowem seminaryum męskiem dnia 14 czerwca, w prywatnem seminaryum im. św. Rodziny dnia 20 czerwca, S. Mucnichowej 14 czerwca, T. S. L. im. Preisendanza 23 czerwca, Córek Bożej Miłości 6 czerwca; w Krośnie 23 czerwca, w Nowym Sączu w prywatnem seminaryum dnia 20 czerwca, w Starym Sączu 26 czerwca, w Rudniku nad Sanem dnia 16 czerwca, w Rzeszowie w państwowem seminaryum dnia 2 czerwca, w prywatnem seminaryum dnia 9 czerwca, w Tarnowie: w państwowem seminaryum dnia 9 czerwca, w prywatnem seminaryum dnia 13 czerwca.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. W dniu 11 bm. o godz. 11 i pół przedpoł. odbędzie się w auli Uniw. Jag. uroczyste posiedzenie ku czci śp. dra Wł. Biegańskiego z następującym programem: 1) Zagai prezes Towarzystwa filozoficznego w Krakowie. 2) Prof. dr Jan Sleszyński: O logice Biegańskiego. 3) Prof. dr Władysław Heinrich: O Biegańskim, jako filozofie i o jego etyce. 4) Dr Józef Zanietowski kapitan-lekarz: Syntetyczny portret Biegańskiego, jako lekarza-filozofa. Ewentualnie przemówienia delegatów Instytucyi naukowych, oraz odczytanie listów i telegramów.

PRZYDZIAŁ NAFTY NA MAJ. Magistrat podaje do wiadomości, że racya nafty na maj br. wynosi: dla gospodarstw domowych 1 i pół litra: dla przemysłu 2 litry; dla realności piętrowych 1 i pół litra; dla realności parterowych 1 litr; dla sklepów 1 litr. Gospodarstwa domowe otrzymają przypadającą racyę nafty w dotychczasowych sklepach rejonowych za odłączeniem kuponu, opiewającego na maj br., a znajdującego się w dolnej części legitymacyi zbiorowej do poboru chleba, mąki i cukru.

ROZDZIAŁ „SACHARYNY" pomiędzy członków Stowarzyszenia kawiarzy odbędzie się we środę, dnia 7 bm., tudzież w czwartek, dnia 8 bm. od godziny 9 do 12 w południe i od 4 do 6 popołudniu.

Z MIEJSKIEJ KOMISYI WODOCIĄGOWEJ. Dnia 5 maja 1919 odbyło się posiedzenie komisyi wodociągowej pod przewodnictwem wiceprez. Sarego. Po sprawozdaniu z ruchu wodociągowego za I kwartał 1919 obradowała komisya nad wykupnem potrzebnych gruntów pod wodociągi a po przyznaniu ulg w opłatach taryfowych uchwalono utworzyć nową posadę X rangi w zarządzie wodociągu.

KRAJOWE ZRZESZENIE KUŚNIERZY, zawiązane z inicyatywy Izby handlowej i przemysłowej i biura przemysłów skórniczych odbyło w dniach 24 i 25 kwietnia br. zebranie konstytuujące w sali Izby handlowej w Krakowie. Do zrzeszenia przystąpiło 50 właścicieli pracowni kuśnierskich. Do zarządu zrzeszenia wybrani zostali pp. Bolesław Wroński, Roman Moor i Ignacy Steindl. Dyrekcya zrzeszenia organizuje obecnie przywóz futer z krajów ententy, dla którego to celu rząd polski przyznał kredyt walutowy w wysokości 200.000 funtów szterlingów. Członków przyjmuje Dyrekcya w Krakowie, plac Szczepański 2.

KURS GORSECIARSTWA. Koło kobiet Towarzystwa Pomocy przemysłowej urządza 8-tygodniowy kurs gorseciarstwa, celem wprowadzenia tej nieistniejącej dotąd gałęzi przemysłu do kraju. Wpisy na kurs przyjmuje, oraz wszelkich informacyi udziela najdalej do 12 maja br. Sekretaryat Koła, codziennie od godz. 4—5-tej popołudniu, ul. Grodzka 13, I p.

Z kraju.

WYMORDOWANIE POLSKIEJ DELEGACYI CHŁOPSKIEJ. »Czas« otrzymuje od osoby, która przybyła z tamtej strony frontu ukraińskiego, następującą informacyę:

Z Galicyi wschodniej wybrała się deputacya do Warszawy z przedstawieniem u rządu na rabunki, jakich na chłopach polskich dopuszczają się Ukraińcy.

Dwóch delegatów chłopskich z Tarnopolskiego, jeden z Czortkowskiego i jeden ze Stanisławowskiego wybrali się w drogę. Dotarli szczęśliwie do Stryja, a stąd koleją wyruszyli na Węgry. W wagonie jednak wybadał ich ruski nauczyciel ludowy Bodnar, postępnie udając Polaka, i na jednej stacyi wydał ich w ręce ukraińskich żandarmów. Żandarmi odstawili polskich delegatów chłopskich do Stanisławowa. Tu oddano ich patrolowi ukraińskiemu, któremu polecono, aby więźniów odprowadził do Tyśmienicy, lecz aby zaraz powracał, co było wskazówką, aby więźniów dyskretnie się pozbył. **W najbliższym lesie patrol wymordowała wszystkich czterech polskich delegatów chłopskich.** Gdy patrol powrócił do Stanisławowa, nikt nie żądał od niej zdania sprawy, co się stało z polskimi więźniami.

TRZECI MAJA WE LWOWIE. Pierwszy obchód konstytucyi 3 maja w wolnej Polsce i wolnym Lwowie — pisze „Dziennik Ludowy" — święcono z zapałem, tłumnie i radośnie. Po raz pierwszy defilowały ulicami miasta pułki polskie z najróżnaitszych okolic Rzeczypospolitej, karabiny w dłoniach dzierżąc nie ku tragicznej obcym wysłudze, a własnych praw, własnej wolności obronie. Od rana centrum miasta zaroiło się nieprzeliczonymi tłumami. Po uroczystem nabożeństwie w katedrze fale ludzkie zalały plac Maryacki i przyległe ulice, pojąc oczy widokiem obrońców miasta i kraju niestrudzonych, co siewem swej krwi wolność i bezpieczeństwo ziemi i jedności zyskanej, kupując, gruntują pod przyszłość jasną pierwszą podstawę. Oddziały lwowskie, czujne i niestrudzone, idą w takt marsza po tym samym bruku, gdzie przed pół rokiem ciepła krew płynęła... Wiele jej popłynąć musiało, by taki marsz, taką pieśń, męczeński gród kresowy mógł dziś chłonąć radośnie... Chłopcy wielkopolscy w swych zielonkawych, w pruskich warsztatach szytych mundurach zwracają ogólną uwagę. Narcyze biało błyskają u każdej lufy karabinu. Usta i oczy uśmiechają się do tak mało dotąd zapewne im znanych rodaków Lwowian. I znów maciejówki, znów „Galicyanie"... A potem armia cywilów, straż obywatelska z karabinami na ramionach, kroczy „marsowo" jak umie najlepiej, przy hucznych dźwiękach „Bartosza". Nad miastem w potokach wiosennego słońca krążyły wartko aeroplany polskie. Dzień uświetniono uroczystą Akademią w ratuszu oraz wieczorem w teatrze ku czci majowej rocznicy.

ZDJĘCIE ORŁA AUSTRYACKIEGO Z RATUSZA WE LWOWIE. Swojego czasu mandat usunięcia orła austryackiego z wieży ratusza we Lwowie otrzymał magistrat. Po upływie 4 miesięcy orzeł jeszcze znajdował się na wieży, gdyż magistrat obliczył, że rusztowanie dla zdjęcia orła kosztowałoby 40.000 K, odłożył więc tę rzecz na później. I wisiał orzeł nadal, oglądając polskich zuchów i drżąc nieraz ze strachu przed lecącymi na miasto pociskami. Przeżywał lwowskie święta i tragedye, aż wreszcie doczekał się obchodu 3 maja. Ze zdumieniem patrzał na defilujące hufce polskie, na liczne zastępy publiczności, spacerującej po mieście, aż dwaj „niegodziwcy" usunęli widok. Otóż dwaj żołnierze, nie przeraziwszy się wcale „uchwały" magistratu postanowili za wszelką cenę usunąć orła z wieży ratuszowej. W tym celu wydostali się w czasie obchodu 3 maja na wieżę, a następnie poczęli się wspinać po palu, na którym orzeł był zawieszony. Rozległ się krzyk przerażenia publiczności, zgromadzonej na rynku. Obawiano się, iż śmiałkowie lada chwila spadną i przypłacą życiem swoją odwagę. Ci jednakże niewiele na to zważali. Jeden z „legunów", dostawszy się przy pomocy sznurów na szczyt pala zerwał orła, a następnie schodząc ostrożnie, wydostał się z powrotem na dół. Rozległy się okrzyki uradowanej publiczności, a „leguni", wymachując schwytanym jeńcem, zeszli następnie do sali ratuszowej, gdzie oddali orła zgromadzonym.

NAPADY BANDYCKIE. Z Płocka donoszą: W Tulikowie za Dobrzyniem nad Wisłą zamordowano w nocy z dnia 1 na 2 maja właściciela ziemskiego Gościckiego, brata Jerzego Gościckiego, znanego działacza i publicysty. Morderstwa dokonano prawdopodobnie nie w celach rabunkowych. Śledztwo wykazało, że zabity bronił się przed napastnikami i jednego z nich zabił. Mordercy zabili również stróża, który był świadkiem zbrodni.

Z Sandomierza donoszą: Dwunastu zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na młyn w sąsiedztwie Sandomierza. Bandyci pobili młynarza, wbijali mu gwoździe w nogi, poczem dokonali rabunku; wartość skradzionych przedmiotów wynosi 7.000 K. Tego samego dnia ciż sami bandyci napadli na dwór Niedźwiedzice i zabrali 400 K; biżuteryę na prośbę właścicielki zostawili. Śledztwo wykazało, że rabunku dopuścili się miejscowi chłopi.

Z ZAMOŚCIA donoszą „Nowiny zamojskie": Tydzień przedświąteczny zaznaczył się w Zamościu „rewolucyą kobiet", oburzonych do ostateczności brakiem mąki na święta. Amerykańska mąka pomimo zapłacenia do dziś dnia do Zamościa nie nadeszła, wobec czego magistrat ratując sytuacyę chciał rozsprzedać wzburzonej ludności chociaż tę, jaką miał na cele aprowizacyjne, to jest 50 proc. Podburzane tłumy początkowo brać nie chciały wcale, potem wyznaczyły „swoją cenę". Dopiero z pomocą wojska udało się uspokoić ludność i mąkę rozdzielić.

Minister zdrowia publicznego dr Janiszewski bawił w Lubelskiem w dniach ostatnich. W szpitalu epidemicznym w Zamościu zauważył ślady starych napisów, co naturalnie zganił. W odpowiedzi ordynator szpitala zauważył, że „od napisu żaden chory jeszcze nie umarł, ale bez kamfory, o którą naprożno kołacze zarząd szpitala do ministeryum, umarł już niejeden". W szpitalu epidemicznym w Szczebrzeszynie tyfusowi chorzy leżą po 2-ch na jednym łóżku, bez kołder i bielizny pod zawszonymi kożuchami.

OBYWATELSKI CZYN. Pracownicy urzędu pocztowego na dworcu we Lwowie, pragnąc podnieść i upamiętnić zasługi p. Juliana Walczewskiego, przeniesionego obecnie na stanowisko kierownika poczty na dworcu w Krakowie, złożyli zamiast uczty pożegnalnej w administracyi „Kuryera lwowskiego" 500 K na wdowy i sieroty po poległych w obronie miasta Lwowa.

WILEŃSKIE KOBIETY. W kilka godzin po zajęciu Wilna przez ułanów polskich, do dowódcy jednego z patroli podchodzi kobieta i melduje:

— Proszę zabrać od nas komisarza bolszewickiego!

— A cóż on u was robi?

— Leży związany!

Posłali dwóch żołnierzy, którzy rzeczywiście znaleźli komisarza bolszewickiego przywiązanego sznurami do łóżka. Komisarz ten zajmował pokój, naturalnie nie płacąc ani kopiejki, u wdowy Litwinki, która miała służącą Polkę. Kiedy wojsko polskie wkroczyło o świcie do Wilna, komisarz spał i nic o tem nie wiedział. Wtedy gospodyni i służąca zdecydowały się uwięzić komisarza. Weszły obie pocichu do pokoju, w którym spał; gospodyni pochwyciła rewolwer, który zwykle leżał na szafce i skierowała go do komisarza. Służąca zaś zbudziła go i rozkazała leżeć spokojnie. Pod groźbą rewolweru komisarz pozwolił przymocować się do łóżka.

Ze Świata.

ZAGINIĘCIE POCIĄGU AUSTR. CZERWONEGO KRZYŻA. Przydyum Czerw. Krzyża otrzymało wiadomość, że pociąg wysłany stąd w grudniu z. r. do Rosyi po austryackich jeńców wojennych i więźniów internowanych, został w drodze powrotnej przez bolszewików zatrzymany i dotąd nie powrócił. Czynione są obecnie w drodze dyplomatycznej starania o dowiedzenie się o losach zaginionego pociągu.

OLBRZYMI HYDROPLAN. Z N. Jorku donoszą: Ostatni próbny lot hydroplanem komendanta Ohna był zadowalniający. Hydroplan niósł ze sobą 22.000 funtów ciężaru oraz 26 ludzi. Hydroplan wyruszy z Roockway w przyszłym tygodniu do New Funland, a stamtąd w podróż poprzez Atlantyk drogą na Azory, do Lizbony i Plymouth w Anglii.

UZNANIE POLSKI PRZEZ BRAZYLIĘ. Z Warszawy donoszą: Konsul brazylijskich Stanów Zjednoczonych p. Wł. Rupniewski na audyencyi we czwartek u wiceministra Wróblewskiego zakomunikował mu, że rząd brazylijski uznał suwerenność państwa polskiego. Jednocześnie p. Rupniewski zakomunikował, że Brazylia pragnie nawiązać najściślejsze stosunki handlowe z Polską dla pożytku obu państw, co dzięki dawnym sympatyom będzie tem łatwiejsze do zrealizowania.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, 6 bm.: „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.

We środę, 7 bm.: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

We czwartek, 8 bm. popoł.: „Romantyczni" E. Rostanda; wieczorem: „Tartuffe" Moliera".

W piątek, 9 bm.: „Nieboska komedya" Z. Krasińskiego.

W sobotę, 10 bm.: „Wygnany Eros" T. Konczyńskiego.

W niedzielę, 11 bm. popoł.: „Czapie pióro" D. Niecczdemskiego, wieczór „Pani Chorążyna" S. Krzywoszewskiego.

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We wtorek, 6 bm.: „Wujaszek Allonsa", „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą".

We środę, 7 bm.: „Dzwony z Corneville".

We czwartek, 8 bm. popoł.: „Królowa przedmieścia", wieczór: „Oj, mężczyźni, mężczyźni".

W piątek, 9 bm.: „Dzwony z Corneville".

W sobotę, 10 bm.: „Klub kawalerów".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.